



TEODOR WESOŁOWSKI

Dnia 3 kwietnia 1947 r. w Busku-Zdroju adwokat Henryk Żebrowski, członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, Ekspozytura w Busku-Zdroju, przesłuchał Teodora Wesołowskiego. Świadek został zaprzysiężony i uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Imię i nazwisko	Teodor Wesołowski
Wiek	62 lata
Imiona rodziców	Józef i Józefa z d. Musiałowicz
Miejsce zamieszkania	Busko-Zdrój, ul. Solec 3

Kreislandwirt Wagner jako kierownik Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Starostwie w Busku-Zdroju był panem życia i śmierci rolników na terenie powiatu stopnickiego i [w] sprawie ściągania kontyngentów wszelkiego rodzaju wykazywał najdalej posuniętą bezwzględność i brutalność. W latach 1940 i 1941 Wydział Wyżywienia i Rolnictwa był podporządkowany staroście, zaś od 1941 r. Wagner był administracyjnie samodzielny i wszelkie decyzje tego wydziału pozostawały w jego rękach, z tym że starosta musiał mu w jego poczynaniach pomagać. Poza tym Wagner miał do dyspozycji *Sonderdienst*, żandarmerię i policję granatową.

Kontyngenty z każdym rokiem były zwiększane. Powiat podzielony był na rejony produkcyjne. I tak w 1944 r. kontyngenty zbożowe wynosiły na ziemiach lichych po 6 q, na średnich po 9 q, a na dobrych po 12 q z jednego hektara. Właściciele krów obowiązani byli oddawać od jednej krowy 360 l mleka rocznie, a od każdej następnej po 500 l. Kontyngenty bydła rogatego wynosiły około stu sztuk tygodniowo z powiatu, a prócz tego co pewien czas wyznaczane były kontyngenty nadzwyczajne dla wojska – po 200–300 sztuk jednorazowo. Świnie wszystkie należało oddawać na kontyngent. W celu niedopuszczenia do obrotu inwentarzem na wolnym rynku krowy i świnie były kolczykowane.

Kontrola obór przez *Bezirkslandwirtów*, żandarmerię i *Sonderdienst* były przeprowadzane systematycznie i w razie znalezienia sztuki niekolczykowanej cały inwentarz ulegał konfiskacie, właściciel był aresztowany i kierowany do obozu pracy w Słupi, a nierzadko i do Oświęcimia lub do innych obozów w Niemczech. Dla opieszających w dostawach kontyngentu zorganizowany był obóz pracy w Słupi pod Pacanowem. Pobyt w obozie trwał co najmniej dwa miesiące. Dla zastraszenia rolników Wagner wydał w 1943 r. wójtom gmin zarządzenie, ażeby w każdej gminie pobudować szubienice, na których będą wieszani oporni dostawcy kontyngentów. Przypominam sobie, że Wagner nie kazał tego punktu podawać w wydanym pisemnym zarządzeniu o kontyngentach, a wydał je ustnie na zjeździe wójtów.

W stosunku do urzędników i podwładnych Wagner był bardzo brutalny. Inspektora ogrodniczego Rewerę spoliczkował i kopnął. W Kurozwękach bił osobiście i kopał rolników, którzy zwrócili się do niego z prośbą o wypuszczenie zabranego bydła za niedostarczony w terminie kontyngent. Ojciec obecnego komisarza ziemskiego w Busku – Palimąki ze wsi Gacki, gm. Szydłów, za nieoddanie reszty kontyngentu w ilości półtora kwintala zboża został wysłany przez Wagnera do Oświęcimia, gdzie zginął. Ksiądz Marszałka z Drugni, starego już człowieka, za odmowę wypożyczenia baranicy na nogi wysłał do obozu w Słupi, a wszystko zboże polecił zabrać na kontyngent. Janowi Hetnarskiemu z Janowa, gm. Zborów, za znalezienie niekolczykowanej świni skonfiskował całe 20-hektarowe gospodarstwo. Obywatelowi Libiszewskiemu z Lisowa, gm. Maleszowa, skonfiskował 30-hektarowe gospodarstwo za nieoddanie kontyngentu.

W ostatnim roku wojny przybyli na teren tutejszego powiatu tzw. agronomowie wojskowi – Niemcy – i przeprowadzali masowe omłoty zboża całymi wsiami oraz zabierali wszystek inwentarz żywy, pozostawiając tylko jedną krowę na trzy rodziny. Pomocnikami Wagnera byli Erlich i Lindenmann. Wyróżniali się oni podobnie jak Wagner bezwzględnością w ściąganiu kontyngentu. Natomiast inny pomocnik Wagnera – Brining – był człowiekiem wyrozumiałym. Ponieważ, zdaniem Wagnera, był on w stosunku do Polaków zbyt łagodnym, Wagner pozbył się go ze swego urzędu w ten sposób, że postarał się o powołanie Brininga do wojska.

Przypominam sobie jeszcze dwa wypadki represji w stosunku do ludności polskiej ze strony Wagnera, mianowicie ludność wsi Mikułowice za nieoddanie kontyngentu była zebrana w jedno miejsce pokryte błotem, gdzie kazano im się położyć, a żandarmeria i sonderdienści



bili wszystkich gumowymi pałkami. Drugi wypadek – to pobicie przez Wagnera dzierżawcy majątku Kliszów, Rafalskiego, któremu prócz tego Wagner skonfiskował cały inwentarz.

Wagner należał do SS. Podczas uroczystości lub wyjazdów służbowych nosił on mundur SS-mana. Na podstawie obserwacji stwierdzam, że Wagner i kierownik *Arbeitsamtu* Pose byli z cywilnej administracji powiatu największymi wrogami i prześladowcami Polaków.

Odczytano.